



Szansa na wzięcie udziału w krótkookresowym Wolontariacie Europejskim w Peniche (Portugalia) pojawiła się u mnie za sprawą stowarzyszenia ANAWOJ dość wcześnie, gdyż mam dopiero 17 lat. Jednak około roku temu dowiedziałam się o takiej możliwości i już wtedy postanowiłam, że w przyszłości na pewno z niej skorzystam. Tak też zrobiłam, chociaż nie spodziewałam się, że nastąpi to tak szybko! Teraz, gdy to doświadczenie mam już za sobą, wiem, że była to jedna z najlepszych decyzji w moim życiu i gdybym miała dokonywać jej po raz drugi- zrobiłabym dokładnie to samo.

Mój wolontariat odbywał się w naprawdę niesamowitym miejscu- pięknym Peniche, wśród dobrych ludzi. Organizacja goszcząca, AJP, przyjęła mnie bardzo serdecznie. Działalam w dwóch grupach dzieci- młodszej i starszej, dlatego też ich zajęcia i potrzeby różniły się od siebie. Obie były zawsze pełne energii. Nie było języka, którym moglibyśmy się sprawnie porozumiewać, jednak nie mieliśmy z tym problemu- często wystarczała nam wspólna zabawa lub sama obecność. Miło było widzieć, że niektórzy są zainteresowani moim krajem i starają się powtarzać słowa w języku polskim (choć nie jest to łatwe, dlatego bywało śmiesznie). Cieszyłam się na każde spotkanie z nimi! Oprócz miłego towarzystwa dzieci i opiekunów w organizacjach, poznałam także mnóstwo innych, ciekawych ludzi, np. pozostałych wolontariuszy z Włoch i Francji, z którymi spędzałam czas wolny, a przy okazji dowiadywałam się trochę na temat ich krajów oraz poznawałam potrawy i kulturę. To wspaniałe, że wszyscy znaleźliśmy się tam w tym samym celu, poznaliśmy się i spędziliśmy czas w swoim towarzystwie. Myślę, że to właśnie Ci wszyscy ludzie pomogli mi odnaleźć się w nowym środowisku, pokazali „świat”, którego wcześniej nie znałam, sprawili, że jestem bardziej otwarta i odważna oraz zmotywowali mnie do dalszego aktywnego działania. Razem pokonaliśmy pewne bariery i przełamaliśmy stereotypy.



Chciałabym też dodać, że podczas pobytu w Portugalii znacznie poprawiłam znajomość języka angielskiego (głównie w mowie i słuchu)- dużo łatwiej jest mi wyrazić opinię na różne tematy i zrozumieć innych w tym języku. Trudnym zadaniem okazała się nauka języka portugalskiego, jednak udało się- dziś znam kilka podstawowych zwrotów!

Oczywiście na moim EVS nie brakowało też odpoczynku. W czasie wolnym często leżeliśmy na plaży, zwiedzaliśmy miasto, spacerowaliśmy, jeździliśmy (albo też pływaliśmy) na wycieczki, gotowaliśmy lub organizowaliśmy sobie inne atrakcje, chociaż trzeba przyznać, że Peniche też miało dla nas niezłą ofertę. Te momenty pozwoliły mi poczuć prawdziwy klimat Portugalii! Poznałam zwyczaje i mentalność ludzi oraz zobaczyłam miejsca, które wcześniej widziałam tylko na obrazkach...

EVS był spełnieniem moich największych marzeń! Szkoda, że czas zleciał tak szybko- w Peniche chciałabym go zatrzymać, aby ta przygoda nie skończyła się nigdy. Dziś już jestem gotowa na wolontariat długookresowy- kto wie, być może też przy wybrzeżu Portugalii.



Julia (Polska)